

Pierwsza rzecz, jaką ortodoksyjne chrześcijaństwo czyni dla demokracji odnosi się do problemu tego, co moglibyśmy nazwać **"robieniem przestrzeni dla demokracji."** W Ewangelii św. Mateusza 22 Pan nasz mówi: "Oddajcie Cezarowi, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga (por. Mt 22,22)."

Sugeruję, że jest to naprawdę rewolucyjny tekst, którego publiczne implikacje oddziałują przez prawie dwa tysiąclecia. Są dwie podstawowe rzeczy, które trzeba przy tym stwierdzić. Po pierwsze, Jezus oddaje Cezarowi jego należność. Nie zostaje zaprzeczone, że Cezar posiada władzę. Ani też pierwotny Kościół nie zaprzeczał władzy podległej Cezarowi, w osobie jego prokuratora, Poncjusza Piłata, który skazał na śmierć ich Pana. Natomiast drugi decydujący aspekt u Mateusza jest taki, że Jezus, **przez zestawianie Cezara i Boga, a przez to „odubóstwienie” imperatora, deklaruje priorytet wierności Bogu. Są rzeczy, które są Boga, ale nie są Cezara. Ponieważ Bóg jest Bogiem, Cezar Bogiem nie jest.** I jeżeli Cezar usiłuje zająć ziemię, która właściwie należy do Boga samego, Cezarowi trzeba się sprzeciwić. Ponieważ Cezar nie jest Bogiem, zasięg polityki nie jest ani zasięgiem największym ani całościowym. Poprzez „odubóstwienie” Cezara chrześcijaństwo desakralizuje politykę. I to jest osiągnięcie o wielkim publicznym znaczeniu. Dlaczego? Ponieważ oczyszcza społeczną przestrzeń, na której może się tworzyć polityka perswazji: przestrzeń społeczną, na której może zostać zbudowane państwo prawa z ograniczoną i zdefiniowaną prawnie władzą, którego pierwszorzędną funkcją jest zabezpieczenie podstawowych praw jego obywateli. Ponieważ Cezar nie jest Bogiem, możliwe jest społeczeństwo obywatelskie. Ponieważ Cezar nie jest Bogiem, państwo działa w służbie społeczeństwa, a nie odwrotnie.

Drugi wpływ, jaki chrześcijaństwo wywarło na demokrację odnosi się do rodzaju ludzi, którymi jesteśmy i aspirujemy by być, jako obywatele państw demokratycznych. Nie można mieć demokracji bez dostatecznej ilości demokratów: bez dostatecznej, decydującej większości mężczyzn i kobiet, którzy mają przyswojone nawyki serca i umysłu - cnoty - istotne, aby dokonywać demokratycznego `samo-rządzenia`. Demokracja nie jest maszyną, która może sama działać. Maszyna może na jakiś czas nadrobić nieodpowiedniość obywateli. Ale zamiast długiego holowania maszyna potrzebuje raczej mechaników i właśnie mechanicy o pewnego rodzaju holowaniu i cnotach duszy sprawiają, że działa ona dla dobra ludzkości.

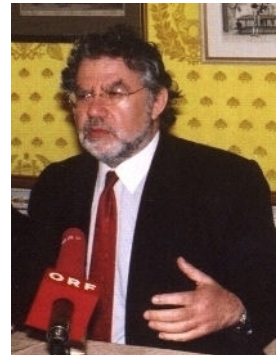
Każdy dwulatek jest naturalnym tyranem: piękną mieszanką nieposłuszeństwa i egocentryzmu, która musi w naszych społeczeństwach zostać jakoś przekształcona w demokratycznego obywatela, członka obywatelskiego społeczeństwa. Nie wierzę, że chrześcijańska norma tworzy jedyny możliwy zbiór religijnych i moralnych podstaw kompetentnych do przetwarzania tyranów w demokratów. Ale wierzę, że chrześcijański personalizm i chrześcijańskie spojrzenia na ludzką kondycję mogą stanowić potężny i pozytywny wpływ w kształtowaniu podejścia do "innego", co jest istotą demokracji. C.S. Lewis wyjaśnia to nastawienie w swej parodii 'The Weight of Glory': "nie ma żadnych zwykłych ludzi. Nigdy nie rozmawiałeś ze zwykłym śmiertelnikiem. Narody, kultury, dzieła sztuki, cywilizacje - te są śmiertelne i ich życie jest dla nas jak życie komara. Ale ci, z którym żartujemy, pracujemy, bierzemy ślub, którzy się oburzają i wykorzystują innych są nieśmiertelni - nieśmiertelne są przerażenia i wieczne splendory. ... I nasza dobroczynność musi być prawdziwą i kosztowną miłością, z głęboką wrażliwością na grzechy, pomimo których kochamy grzesznika - żadną zwykłą tolerancją lub pobłażliwością, która parodiuje miłość jak lekceważenie parodiuje radość..." Wierzę, że chrześcijańska norma rodzi szacunek dla bliźniego - "innego" - jako unikalnego podmiotu. I to ten szacunek zawiera religijną tolerancję. Faktycznie religijna tolerancja jest religijnym osiągnięciem i jest religijnie zagwarantowana.

George Weigel jest członkiem Centrum Etyki i Polityki Publicznej oraz dyrektorem programu Studiów Katolickich. Znany autor i komentator zagadnień związanych z religią i życiem publicznym.

Jedyną gwarancją sukcesu demokracji jest zwyczaj powściągliwości

Joseph Weiler

Dlaczego - ogólnie ujmując - demokracja, będąca nawet dla wielu krajów w Europie stosunkowo nowym zjawiskiem, działa tak dobrze na zachodzie a wydaje się być tak problematyczna kiedy jest zaszczerpiana krajom gdziekolwiek indziej? Same wybory, nawet wolne, nie czynią demokracji. Aktualny prezydent Iranu został wybrany demokratycznie.



To, co konstytuuje prawdziwą demokrację to władza, która nadana demokratycznie jest też tak wykonywana. Ta władza może zostać nadużyta: większość dzikich ludzi może uchwalić dzikie prawa, może ustanowić "tyranię większości". Myśleliśmy przez długi czas, że sposobem rozwiązania tego problemu będą konstytucje, które ochraniałyby podstawowe prawa człowieka i uznawały sądy konstytucyjne. Popieram. Ale zdaliśmy sobie sprawę, że to nie rozwiązuje, ale tylko odsuwa problem. Nagle widzimy, że zamiast ryzyka tyranii większości, mamy ryzyko 'gouvernement de juges' - sądu, który nie może zostać zastąpiony, podejmując decyzje konstytucyjne nad zagadnieniami, które są przeciwne demokracji. Nie jest łatwo ten problem rozwiązać.

Ponadto doszliśmy jednak do zrozumienia, że jedyną gwarancją sukcesu demokracji jest zwyczajna powściągliwość - masz władzę, ale nie wykonujesz jej w całości. Jednym z możliwych wytłumaczeń tego sukcesu, który nazywa się 'zachodnioliberalną demokracją' jest właśnie judaeochrześcijańska tradycja, która trwa na trzy sposoby nawet jeśli nasze kościoły są puste: po pierwsze - **chrześcijaństwo nauczyło nas ograniczenia w relacji między Kościołem i państwem jako części jego religijnego samorozumienia**. "Oddaj Cezarowi co cesarskie, oddaj Bogu co należy do Boga." Nigdy nie rościć kontroli ponad wszystkimi aspektami życia. Można by powiedzieć coś o wszystkich aspektach życia, ale uznaje się, że istnieje domena polityki, gdzie Kościół może czynić żądania, ale nie rości sobie prawa by rządzić. To jest dyscyplina powściągliwości.

Drugie wytłumaczenie jest jeszcze bardziej głębokie: **Judeochrześcijańska tradycja uczy powściągliwości w naszym własnym korzystaniu z wolności**. Jesteśmy wolni, by robić wiele rzeczy, ale zwyczajnie nie idziemy za wszystkimi naszymi pragnieniami bez ograniczeń. Kontrolujemy naszą wolność, by być naprawdę wolnymi, co przenosi się też na politykę. Nasza polityczna kultura jest kulturą powściągliwości w sprawowaniu władzy, którą - co uznałby również ateista lub agnostyk - zawdzięczamy judeochrześcijańskiej tradycji.

Po trzecie - i tu żydowska tradycja przyczyniła się nawet więcej niż chrześcijańska - **podtrzymujemy pojęcie normy prawnej. Nie ma żadnej demokracji bez normy prawnej**. Ona jest kluczem do sukcesu.

Joseph H.H. Weiler, urodzony 1951 w Johannesburgu, jest profesorem prawa międzynarodowego i europejskiego w College d'Europe w Brugii i dyrektorem programu Global Law School Program na New York University School of Law. Jest autorem między innymi *The Constitution of Europe: Do the New Clothes have an Emperor?* (1999) (Konstytucja Europy: Czy nowe szaty mają cesarza?) oraz *A Christian Europe* (Europa chrześcijańska)(Rizzoli, Mediolan 2003). Jest Żydem.